

Agnieszka Lenart
(Lublin)

LITWA WE WSPOMNIENIACH GRIGORIJA KANOWICZA

Grigorij Kanowicz w jednym z wywiadów nazwał siebie „rosyjskim twórcą, piszącym na tematy żydowskie”. Warto jednak podkreślić, na co zwraca uwagę Olga Kaczerewska, dokonując analizy trylogii pisarza, że bohaterami prozy Kanowicza są przede wszystkim litewscy Żydzi, a przestrzenią akcji praktycznie wszystkich jego utworów – Litwa¹.

Materiałem do rozważań nad stale obecnym wątkiem litewskiej Jerozolimy u Kanowicza stały się wybrane wywiady z pisarzem, zamieszczone w rosyjskojęzycznej prasie w Izraelu i Rosji, artykuły zamieszczone w polskich czasopismach i osobista korespondencja z autorem. Nie zabraknie w artykule także odwołań do utworów literackich, w dużej mierze o charakterze autobiograficznym, w których niemało jest prototypów z życia codziennego żydowskiej Litwy końca XIX i początku XX wieku. Dodam, iż Kanowicz przy konstruowaniu swoich bohaterów bardzo często wykorzystuje postaci z realnego świata. W utworach pisarza nierzadko mamy potwierdzenie zastosowania prawdziwych nazwisk, profesji i przyzwyczajień ludzi z jego kręgu – kilku pokoleń członków rodziny Kanowiczów i znajomych. Jednym z najbardziej reprezentatywnych przykładów jest, wymagający głębszej analizy, utwór z 2008 roku pod tytułem *Miasteczkowy romans* (*Местечковский романс*), którego akcja toczy się w miejscowości Janowa, a bohaterami utworu jest także kilkuletni Grigorij Kanowicz, jego rodzice i dziadkowie, postaci realne, przedstawione w sposób autentyczny, o czym zapewnia autor w wywiadzie *Moja partia to moje biurko*².

¹ Zob. Ольга Качеревская, *Литва в трилогии Г. Кановича (Козлёнок за два гроша, Не отвори лица от смерти, Очарование сатаны)*, „Meninis tekstas” 2008, nr 6 (1), s. 255; *Считаю себя русским писателем*, беседа вел М. Гейзер, „Вопросы литературы” 2003, nr 4.

² Т. Ясинская, Г. Канович, *Моя партия – мой письменный стол*, „Обзор”, февраль 2012.

Sam autor niechętnie mówi o sobie. Według niego, o czym pisze chociażby w Zarysie autoportretu (*Штрихи к автопортрету*), najlepszą płaszczyzną dla refleksji o sobie i czasach, w których przyszło mu żyć, jest literatura:

Признаться честно, никогда не был поклонником автобиографического жанра [...]. В своих книгах, если и писал о себе, то по художественной необходимости – косвенно и отстранённо, всегда отдавая предпочтение персонажам или, как их еще высокопарно принято называть, героям, стараясь через них понять и оценить не только и не столько себя, сколько время, которое выпало на мою долю³.

Grigorij Kanowicz urodził się w 1929 roku w miasteczku Janowa koło Kowna. W 1941 roku rodzina Kanowiczów, uciekając przed Niemcami, osiedliła się w Kazachstanie, tam młody Kanowicz z matką pracowali w kolchozie, a następnie zamieszkiwali na Uralu. Lata te wspomina pisarz jako czasy głodu i sierocej samotności. Po wojnie twórca wrócił na Litwę, gdzie ukończył studia filologiczne. Kanowicz debiutował w 1948 roku jako poeta – wydał wówczas cztery zbiory poezji – dwa w języku litewskim, dwa w języku rosyjskim (warto jednak dodać, że do 12 roku życia Kanowicz posługiwał się tylko językiem jidisz). Pisarz jest autorem pierwszej w powojennym ZSRR rosyjskojęzycznej powieści o litewskich Żydach, zytułowanej *Patrząc w gwiazdy*⁴. Rodzice, jak twierdzi Kanowicz, byli przeciwni jego literackim zainteresowaniom. Ojciec, którego w zupełności popierała matka, twierdził, że zgubny jest zawód pisarza: („Ручка – губительница, из-за неё и в тюрьму попасть можно”⁵). W czasach, kiedy wciąż głośne były informacje o aresztowaniach i rozstrzelaniach pisarzy żydowskich, niewątpliwie wykonywany przez Kanowicza zawód literata był bardzo ryzykowny. Co ciekawe, w 1986 roku za powieści *Lzy i modlitwy głupców* (*Слезы и молитвы дураков*) i *Nie ma raju dla Niewolników* (*Нет рабам рая*), autor otrzymał Narodową Nagrodę Litwy. Zdaniem Kanowicza, to było ogromne wyróżnienie, unikatowy przypadek, kiedy to pisarz-Żyd, piszący na Litwie po rosyjsku, otrzymał tak prestiżową nagrodę⁶.

Mimo iż w 1993 roku Kanowicz zdecydował się opuścić Litwę, wyjechał do Izraela i zamieszkał w Bat-Jamie⁷, bez wątpienia można identyfikować

³ Г. Канович, *Штрихи к автопортрету*, „Иерусалимский журнал” 2008, nr 27; korespondencja moja – A. L. z autorem (07.06. 2013).

⁴ Zob. Г. Канович, w: „Слово писателя”, Осень 2002, s. 32.

⁵ Г. Канович, *Штрихи к автопортрету*, „Иерусалимский журнал” 2008, nr 27.

⁶ Zob. tamże.

⁷ Zob. *Справочник Союза русскоязычных писателей Израиля 1999 год*, pod red. L. Finkela; W. Kasack, *Leksykon literatury rosyjskiej XX wieku*, przeł. B. Kodzis, Wrocław 1996, s. 254-255; С. Чупрынин, *Григорий Канович, в: Русская литература сегодня. Зарубежье*, Moskwa 2008, s. 251.

autora z jednym z bohaterów jego powieści, zatytułowanej *Sprzedawca snów* (*Продавец снов*), który wypowiada poruszające słowa, dotyczące wspomnień, będące, jak sądzę, swoistą pointą twórczości pisarza: „Мы живы до тех пор, пока вспоминаем... Вспоминаем – следовательно, существуем...”⁸ („Żyjemy dzięki wspomniamy. Wspominamy, a zatem istniejemy” – tłum. moje – A. L.). Wspomnienia u Kanowicza mają niemalże moc zbawczą, obmywają rany, przywołują młodzieńczą radość, która pozwala żyć, są silniejsze od niemocy i śmierci⁹. Wspomnienia są również inspiracją do pracy twórczej. „Для меня евреи, еврейский народ – стартовая площадка для философских и жизненных размышлений о человечестве в целом. Почвой для моего творчества являются воспоминания, которые никогда не покидают меня”¹⁰ – przekonuje autor. Kanowicz w jednym z wywiadów wyznaje:

[...] навсегда остались в памяти не только могилы близких, но и местечко, в котором я провёл детские годы; река Вилия, протекавшая через это местечко; люди, которые там погибли в годы Холокоста, и те, что выжили, состарились, и которых судьба разбросала по разным континентам. Для многих из них родина стала чужбиной, но случалось и наоборот – когда чужбина становилась почти что родиной¹¹.

Powrót do przeszłości, wspomnienia dzieciństwa, młodości, rodziny, stają się punktem wyjścia Kanowicza do rozważań nad losami litewskich Żydów, nad wspólną historią narodu żydowskiego, ale także do refleksji nad złożonością natury ludzkiej. Twórczość pisarza jest wyrazem tęsknoty za rzeczywistością, której już nie ma, to także namysł nad konkretnym człowiekiem i jego losem, często bezlitosnym i niesprawiedliwym. Należy podkreślić, iż emigracja dla Grigorija Kanowicza oznacza ucieczkę – od trudnej dotychczasowej rzeczywistości do nowych zupełnie obcych realiów. Wyjazd z rodzimego kraju pisarz porównuje do operacji serca, a niezmiernie trudno jest żyć z obcym/cudzym sercem: „Эмиграция для любого человека, по-моему, сравнима с операцией по пересадке сердца: одно дело – ваше собственное, совсем другое – жить с чужим сердцем...”¹². Decyzja o wyborze nowej ojczyzny, z daleka od rodzimej Litwy, co podkreśla Kanowicz, nie czyni człowieka bardziej wolnym, szczęśliwym i spełnionym:

⁸ Г. Канович, *Продавец снов*, „Октябрь” 1998, nr 1.

⁹ Zob. G. Kanowicz, *Park niepotrzebnych Żydów*, przeł. B. Szwarcman-Czarnota, Sejny 2005, s. 215-216.

¹⁰ М. Гейзер, Г. Канович, *Считаю себя русским писателем*, „Вопросы литературы” 2003, nr 4.

¹¹ Т. Ясинская, Г. Канович, *Моя партия – мой письменный стол*, „Обзор”, февраль 2012.

¹² Тамże.

Растворившись, ассимилировавшись, мы не стали ни равными, ни свободными, ни счастливыми, а лишь навлекли на себя двойное презрение со стороны тех, от кого бежали, и тех, к кому примкнули¹³.

Główną przestrzenią akcji utworów Kanowicza jest niewątpliwie Litwa. Tak więc małomiasteczkowa rzeczywistość dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego stała się tłem akcji trylogii autora, na którą składają się utwory: *Koziołek za dwa grosze* (*Козленок за два гроша*) (1994), *Nie odwracaj twarzy od śmierci* (*Не отврати лица от смерти*) (2001) oraz *Zauroczenie diabłem* (*Очарование сатаны*) (2007). Losy żydowskiej rodziny kamieniarza Efraima Dudaka i jego trzech synów, a następnie także wnuków, obejmują dość długi okres litewskiej historii – od pierwszej rewolucji rosyjskiej do początku drugiej wojny światowej. O ile w pierwszej części trylogii życie w Miszkinie upływa przy codziennych obowiązkach, mieszkańcy miasteczka pomagają sobie nawzajem, niezależnie od wyznania czy pochodzenia, w dalszych częściach, po wkroczeniu na Litwę Armii Czerwonej, a następnie poprzez wydarzenia związane z okupacją niemiecką ziem litewskich, dominuje atmosfera chaosu i tragedii, jaka wypełnia spokojne, ale także biedne miasteczka. Pełne dramatyzmu historie bohaterów trylogii stają się symbolem tragicznych losów litewskich Żydów epoki „dwóch wielkich grabarzy” – Stalina i Hitlera.

Litwa natomiast, z jej leniwym i spokojnym krajobrazem, z błękitem jezior i rozłożystymi konarami drzew, będąca niegdyś ostoją spokoju, staje się miejscem trwogi i strachu, gdzie wciąż słychać płacz dzieci. Nieprzypadkowo zatem oddany swojej rodzinie Efraim, doświadczony cierpieniem i bezlitosną ojcowską tragedią, nazywa później ukochaną ojczyznę Sodomą i Gomorą, miejscem kaźni, „krajem diabła”, który bezlitośnie niszczy jego rodzinę, igra uczuciami, degradowa człowieka.

Rozważaniom egzystencjalnym na temat życia Żydów ze wschodniej Europy poświęcony został kolejny cykl utworów: *Świece na wietrze* (*Свечи на ветру*), zawierający trzy powieści: *Ptaki nad stentarzem* (*Птицы над кладбищем*) – z 1974 roku *Pobłogosław i liście, i ogień* (*Благослови и листья и огонь*) – z 1977 roku oraz napisany rok później utwór *Kołysanka dla bałwana śniegowego* (*Колыбельная снежной бабе*). Akcja utworów obejmuje lata 1937–1943. Powieści, gatunkowo przypominające dziennik, są relacją dorastającego Daniela, sieroty, wychowywanego przez grabarza Józefa. Dobro i niespotykana wrażliwość Daniela potęgują jego niepokój w postrzeganiu

¹³ M. Гейзер, Г. Канович, *Считаю себя русским писателем*, „Вопросы литературы” 2003, nr 4.

otaczającego go świata. Młody człowiek bowiem poszukując wiedzy o świecie i istocie ludzkiej egzystencji, zmuszony jest przeżywać także tragiczne wydarzenia wojny, Holokaustu, getta, prześladowań.

Chłopiec, dla którego, podobnie jak dla rodziny Dudaków, cmentarz jest naturalnym środowiskiem, stale obcuje z nagrobkami i śmiercią, tam buduje swój świat wartości. Cmentarz u Kanowicza po raz kolejny symbolizuje przemijanie, ulotność życia, ale także, cytując słowa Joachima Piecucha, „jest jakąś formą wezwania do podjęcia minionego dziedzictwa”¹⁴. Nieprzypadkowo zapewne Kanowicz nazwał siebie „stróżem żydowskiego cmentarza na Litwie”, a więc stróżem żydowskiej kultury, której niegdyś sam był częścią. Pisarz w wywiadzie z 1991 roku zamieszczonym w „Kresach”, stwierdza: „[...] to jest doświadczenie człowieka, który przeżył sam siebie w tragicznych okolicznościach, który stracił wszystko w życiu, także własny naród. Jestem pisarzem, który ocalał z tonącego Titanica, a tym Titanikiem była wielka żydowska kultura jidisz”¹⁵. Pisarz traktuje cmentarz także jako miejsce, gdzie zbiegają się horyzonty życia i śmierci, miejsce refleksji nad istotą człowieczeństwa¹⁶. Również motyw drogi, często pojawiający się w twórczości, wątek wędrówki bohaterów po litewskich miastach i miasteczkach, jest, jak sądzę, symbolem nieustających poszukiwań odpowiedzi na pytanie o tożsamość człowieka, nie tylko Żyda, ale istoty ludzkiej w ogóle.

W Izraelu w 2004 roku powstała powieść *Park niepotrzebnych Żydów* (*Парк забытых евреев*), dotycząca historii litewskich Żydów, tym razem dotycząca wydarzeń powojennych, losów ocalałych, tych, którzy doznali okrucieństwa wojny, którzy doświadczyli tragedii Zagłady, a następnie pielęgnują pamięć o bliskich, którzy zginęli. Pisarstwo Kanowicza to pewnego rodzaju misja, potrzeba ocalenia od zapomnienia wspomnień, bardzo często tych najbardziej bolesnych. „Holocaust był tragedią dla narodu żydowskiego, dla moralności, dla religii, ale był również moją wielką katastrofą – wyznaje autor. Zostało zniszczone nie tylko moje miasteczko, ale cała moja rodzina, wszystko, co było związane z moim dzieciństwem”.

Należałoby przyznać rację Sebastianowi Chosińskiemu, który we wstępie do artykułu *Rozrachunek z przeszłością* stwierdza, iż Kanowicz reprezentuje

¹⁴ J. Piecuch, *Wpływ wypędzeń na kształtowanie się poczucia tożsamości osobowej. Rozważania filozoficzno-antropologiczne*, „Dialog” nr 15, s. 38. Zob. też: D. Nazaruk, *Daniel – szteta – getto. Wizja apokaliptyczna w powieści Grigorija Kanowicza „Świece na wietrze”*, w: *Apokalipsa. Symbolika – Tradycja – Egzegeza*, T. II, red. K. Korotkich, J. Ławski, Białystok 2007.

¹⁵ *Wszyscy ludzie są drzewami jednego lasu*, z Grigorijem Kanowiczem rozmawiał J. Bryłowski, „Kresy”, listopad 1991.

¹⁶ *Pisarstwo to choroba*, z Grigorijem Kanowiczem rozmawiał Z. Fronczek, „Gazeta w Lublinie” 1991.

pisarzy, którzy „przez całe życie piszą jedną powieść”¹⁷ – powieść o Jeruzalaim de Lite, o litewskiej Jerozolimie. Zresztą sam Kanowicz w wywiadzie opublikowanym w 1984 roku w czasopiśmie „Odra” mówi o sobie: „Ja ciągle piszę jedną książkę. Książkę ze świata, który odszedł, świata małych żydowskich miasteczek, których już nie ma. A przecież te miasteczka to nasz drugi *Stary Testament*. Stamtąd wszyscy wyszliśmy [...]”¹⁸.

Wspomnienie Litwy, w nawiązaniu do filozofii Hansa-Georga Gadamera, iż „autentyczna nauka o człowieku musi [...] pozostać nieodmiennie wiedzą samego człowieka, jego wiedzą o sobie samym”¹⁹, jest zatem dla Kanowicza nieustannym poszukiwaniem odpowiedzi na pytania dotyczące własnej egzystencji. *Park niepotrzebnych Żydów*, według Chosińskiego, jest swoistym pomnikiem przeszłości, upamiętniającym ojczyznę, z której autor wyjechał, mając 64 lata. Bohaterowie powieści to ci, którym udało się przeżyć Zagładę. Reprezentanci ostatniego pokolenia wileńskich Żydów żyją na Litwie w czasach gorbaczowowskiej *pieriestrojki*. W centrum zainteresowania, co jest typowe dla całej prozy Kanowicza, pozostaje tzw. „mały człowiek”, borykający się z codziennymi problemami, wykonujący zawód fryzjera, krawca czy dentysty, ale także, a nawet przede wszystkim, poszukujący wartości i sprzeciwiający się złu²⁰. To właśnie historie litewskich Żydów stają się punktem wyjścia do głębokiej refleksji pisarza nad losem Żyda, człowieka, a ostatecznie nad kondycją i istotą świata²¹.

Ów „mały człowiek” bowiem, posługując się słowami Alicji Wołodźko, „miażdżony jest przez czerwone koło historii” – przez lata okrutnego traktowania, przez bolszewicki eksperyment i systemy totalitaryzmu. Doświadczeni czasami wojny, śmierci, wykorzenia i obcości bohaterowie, a więc Ischak Małkin, Mosze Gerszenzon, Hirsz Oleniew-Pomeranc, czy Natan Gutjontow, stale odwiedzają Park Bernardyński, miejsce będące swoistym *imago mundi*, środkiem, dzięki któremu przetrwała Jerozolima północy, ale które niepokojąco szybko staje się obce. Umierający kolejno bohaterowie stają się symbolem przemijania, końca żydowskiego Wilna. Mimo nadziei, która pojawia się szczególnie wiosną, że uda się przeżyć kolejny rok, w powieści powraca

¹⁷ S. Chosiński, *Rozrachunek z przeszłością, Grigorij Kanowicz Park niepotrzebnych Żydów*, „Esensja” 2005, nr 7.

¹⁸ Zob. *Dozorca żydowskiego cmentarza*, z Grigorijem Kanowiczem rozmawiała A. Tuszyńska, „Odra” 1990, nr 4, s. 37.

¹⁹ Zob. tamże, s. 26.

²⁰ W. Kasack, *Leksykon literatury rosyjskiej XX wieku*, przeł. B. Kodzis, Wrocław 1996, s. 254-255.

²¹ Zob. P. Fast, *Łzy i modlitwy głupców – Grigorija Kanowicza pytanie o wartości*, w: *Literackie portrety Żydów*, pod red. E. Łoch, Lublin 1996, s. 211.

pytanie *ubi sunt?* (*gdzież są?*), na które w końcu, niestety, przychodzi odpowiedź: nikogo już nie ma.

Nie bez powodu Chosiński nazywa *Park niepotrzebnych Żydów* „granitowym pomnikiem na grobie opuszczonej ojczyzny”²². Małkin – alter ego autora, zamyka zarówno kartę litewskiej historii żydowskiej Jerozolimy, ale także symbolizuje koniec litewskiego życiorysu Kanowicza. Pesymistyczne, wydałoby się, zakończenie powieści, rozbudza jednak nieco optymistyczne spojrzenie krawca na bieg zdarzeń z Parku Bernardyńskiego. Bohater przekonuje w rozmowie z Hirszem Pomerancem, że historia jest nieśmiertelna: „Można wyplewić ogród, lecz nie historię” – stwierdza Małkin. I dalej: „Przeszłość jest bodaj jedyną rzeczą odróżniającą istotę rozumną od zwierzęcia”²³. Interesujące jest zakończenie rozmowy dwóch znajomych – porównanie życia i własnej historii do kropli, bez której niemożliwa byłaby głębia oceanu²⁴.

Dyskurs Kanowicza skupiony wokół zagadnień związanych z przeszłością, z dziedzictwem narodowym Żydów, jest realizacją pragnień pisarza, dotyczących ocalenia od zapomnienia istotnych wydarzeń z dziejów kulturowych narodu wybranego, uwydatnienia ważności historii jednostki i więzi międzypokoleniowej w historii narodu. Anna Kamieńska we wstępie do tomu *Poezje wybrane* Arnolda Śluckiego podkreśla:

Nawet to, co wydarzyło się dawno, w jakimś najgłębszym sensie trwa i może się zawsze aktualizować. Historia jest historią mitów, a więc jest historią świętą, historią sensów²⁵.

Ziemska, litewska historia Żydów pozwala Kanowiczowi realizować jego główny cel: poszukiwać sensu, wartości, Boga. W rozmowie z Andrzejem Koźłem pisarz zapewnia:

Nie jestem pisarzem etnograficznym, odtwarzającym folklor małych żydowskich miasteczek. Po prostu takie sprawy mnie nie interesują. W swoich utworach przede wszystkim szukam Boga, ale proszę tego nie zrozumieć literalnie. Szukam uniwersalnej prawdy, szukam sensu, choć wiem, że w życiu sensu jest bardzo mało, że jedynym sensem jest samo życie...²⁶.

²² S. Chosiński, *Rozrachunek z przeszłością, Grigorij Kanowicz Park niepotrzebnych Żydów*, „Esensja” 2005, nr 7.

²³ G. Kanowicz, *Park niepotrzebnych Żydów*, s. 289.

²⁴ Zob. tamże, s. 290.

²⁵ A. Kamieńska, *Poeta środka wieku (wstęp)*, w: A. Ślucki, *Poezje wybrane*, Warszawa 1982, s. 14-15.

²⁶ Zob. *Pisarz samotny*, z Grigorijem Kanowiczem rozmawia Andrzej Koźło, „Dekada Literacka” 1993, nr 12/13 (72/73).

Warto zwrócić uwagę na fakt, iż to właśnie wspomnienia z dzieciństwa stały się motywem przewodnim twórczości pisarza. Powieści Kanowicza tworzą zatem, na co zwraca uwagę Elena Bukelienė, swoistą biblię litewskich Żydów, w której ważne miejsce zajmuje mityczna przestrzeń – opisy funkcjonowania XIX- i XX-wiecznych litewskich miast i miasteczek, żyjących żydowską tradycją sztetli, w których toczy się codzienne życie żydowskich rodzin²⁷. „Zresztą o czym mam pisać, konkluduje autor, jeśli nie o dzieciństwie? Dla jednego pisarza, dla jednego życia wystarczy to, co zdarzyło się pięćdziesiąt lat temu, coś, co było, coś, co już nie istnieje. Nie trzeba jeździć po świecie, nie trzeba wysłuchiwać interesujących historyjek. Wystarczy własne dzieciństwo ...”²⁸. To właśnie rodzina, dzieci, mądrość starszych ludzi, pamięć o przodkach stanowi podstawę świata wartości u Kanowicza. Sam pisarz często wspomina litewskie dzieciństwo, wyraża wdzięczność rodzicom za wspaniałe wychowanie. To dzięki umiłowaniu w jego rodzinnym domu tradycji i pielęgnowaniu wartości, on sam, jak twierdzi, już w dzieciństwie wiedział, że „główną synagogą jest ludzkie serce”, miejsce, gdzie mieszka Bóg²⁹.

Gdy analizujemy prozę Kanowicza, ze względu na doskonałą znajomość topografii opisywanych miejsc, a także obecny autobiografizm, pojawia się chęć potraktowania tekstu literackiego jako dokumentu, przewodnika, źródła wiedzy o kulturze, obyczajowości, o życiu przedstawionej w nim Litwy. I tak, obecne są w tekście miejsca-symbole – rzeka Wilia, Plac Katedralny, stare miasto, Park Bernardyński, wieżyczki kościołów, które bez wątplenia kojarzone są z Wilnem. Ważne miejsce w prozie Kanowicza odgrywa także litewska przyroda. Liryczny styl pisarza potwierdza nagromadzenie nacechowanych emocjonalnie figur poetyckich („natchniony, wabiący szumem las”, „wszechogarniająca burza”, „wiosna otwierająca jakieś nowe przestrzenie”³⁰ etc). Bardzo ważne wydają się w badanej prozie relacje między miastem a literaturą, a więc, przywołując pojęcia Elżbiety Rybickiej, w utworach Kanowicza następuje „literaturyzacja” geografii i „uświatowienie” literatury. Geografię zatem można tutaj potraktować jako medium, które tworzy tekst literacki³¹.

²⁷ Zob. E. Bukelienė, *О творчестве Григория Кановича*, <http://www.gkanovich.com/index.php/-grigorijus/RU> (dostęp: 11.06.2013).

²⁸ Zob. tamże.

²⁹ Г. Канович, *Главная синагога – это человеческое сердце*, беседа вела Н. Портнова, „Лехаим” 2012, nr 5(241).

³⁰ G. Kanowicz, *Park niepotrzebnych Żydów*, s. 287.

³¹ Zob. E. Rybicka, *Wprowadzenie*, w: taż, *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2003, s. 7-8. Zob. także: taż, *Geopoetyka (o mieście, przestrzeni i miejscu we współczesnych teoriach i praktykach kulturowych)*, w: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, pod red. M. P. Markowskiego i R. Nycza,

W utworach Kanowicza często pojawia się tęsknota za wolną Litwą, gdzie Żydzi będą mogli spokojnie żyć, gdzie „wszystko będzie jak przed wojną”³². Wojny bowiem i sytuacja w powojennej Litwie, nie wspominając oczywiście o tragicznych losach ofiar Holokaustu, zmusiła kolejne pokolenia do wyjazdu, do rozpaczliwego poszukiwania domu, zachwiała poczucie tożsamości, wzbudzając strach, niepewność, obcość. Świadczy o tym chociażby poruszające wyznanie krawca Małkina:

Teraz każda ulica Wilna jest dla niego jak zagranica: nowe domy, nowe witryny. A każdy mieszkaniec – cudzoziemcem. Małkin nikogo nie poznaje i nikt jego, Małkina nie poznaje, choć jeszcze niedawno ludzie kłaniali mu się w najbardziej nieoczekiwanych miejscach [...]. Gdzie oni wszyscy się podziali? [...] Dlaczego nagle spotyka samych obcych i on sam czuje się jak cudzoziemiec?³³

Powojenna ojczyzna – Litwa – stała się dla Kanowicza, ale także dla bohaterów jego prozy, miejscem „obcym”, pozostającym w niezgodzie z definicją wolności i bezpieczeństwa, gdzie pożądane stały się raczej cechy człowieka *homo sovieticus* – słabego, zniewolonego intelektualnie i pozbawionego godności. Dominuje więc u Kanowicza uczucie pólsieroctwa, poczucie krzywdy i samotności³⁴.

Jestem pisarzem samotnym. Całkiem samotnym – i w ludzkim, i w literackim sensie. Wielokrotnie mówiłem, że nie jestem pisarzem żydowskim, bo piszę po rosyjsku. Nie jestem pisarzem rosyjskim, bo piszę o Żydach. Nie jestem litewskim pisarzem, bo piszę o Żydach i po rosyjsku, a teraz język rosyjski traktowany jest na Litwie jak inne obce języki, na równi ze szwedzkim, angielskim czy suahili. Jestem więc obcym pisarzem we własnej ojczyźnie³⁵.

W wywiadzie z Agatą Tuszyńską mówi Kanowicz o pewnym zawieszeniu, które, z jednej strony pozwala mu na pewną swobodę twórczą, ale także stale potęguje poczucie samotności:

Może ta niejasność, nieokreśloność mojej literackiej przynależności, prócz braków ma też i pewne zalety. Daje mi siłę, siłę idącą z niezależności, z braku przywiązania. Jestem między niebem a ziemią. Jak moi bohaterowie. Jestem obcy. Obcy i w rosyjskiej, i w litewskiej, i w żydowskiej literaturze. Obcy człowiek. To rodzaj piętna³⁶.

Kraków 2006, s. 479.

³² G. Kanowicz, *Park niepotrzebnych Żydów*, s. 269.

³³ Tamże, s. 174.

³⁴ Por. A. Wołodźko, *Pasierbowie Rosji*, Warszawa 1995, s. 32.

³⁵ Zob. *Pisarz samotny*, z Grigorijem Kanowiczem rozmawiał A. Kozioł, „Dekada Literacka” 1993, nr 12-13 (72/73).

³⁶ *Dozorca żydowskiego cmentarza*, z Grigorijem Kanowiczem rozmawiała A. Tuszyńska, s. 37.

Biografia Kanowicza, na co zwraca uwagę Piotr Fast w artykule *Łzy i modlitwy głupców – Grigorija Kanowicza pytanie o wartości*, stanowi typowy życiorys przedstawiciela Narodu Wybranego, uwikłanego w splot problemów i konfliktów wynikających z piętna narodowościowego³⁷. Świat przedstawiony w powieściach Kanowicza służy przekazaniu obiektywnych prawd moralnych. Jego utwory, nasycone metaforami, a także delikatną ironią, posiadają cechy przypowieści, wskazują wzorce postaw wobec życia, uniwersalne zasady ludzkiej egzystencji.

Pisarz, poszukując ogólnoludzkich wartości, stawia pytanie o powody czynienia z człowieka cudzoziemca. Przytaczając w swojej prozie przykłady ukrywania własnej tożsamości przez litewskich Żydów pisarz podejmuje kwestię rodowodu człowieka, a dokładniej zwraca uwagę na fakt braku wpływu na swoje pochodzenie. Przytoczmy w tym miejscu wymowny cytat z powieści *Świece na wietrze*: „Dlaczego on się wścieka? Czy nie jest Judłem Cewjanem? Czy nie jest Żydem dawnym, obecnym i przyszłym? Można przemalować ściany domu, ale fundamentów się nie przemaluje. Człowiek nie jest ścianą, lecz fundamentem”³⁸.

Często pojawia się w prozie Kanowicza pytanie o brak akceptacji litewskich Żydów na litewskiej rodzimym ziemi. Bohaterka utworu *Miasteczkowy romans*, mieszkanka Janowy, Żydówka Ksenia, babka małego Grigorija, zadaje pytanie, dlaczego Litwini, mimo iż są tak samo biedni, jak oni, nie lubią Żydów, przecież Żydzi nie zrobili Litwinom nic złego:

– А почему литовцы, если они такие же бедные, как мы, нас не любят? Что им евреи плохого сделали? Обшиваем их, тачаем им сапоги, бреем, стрижем, часы чиним... [...].

Bohaterka, nie otrzymując od matki odpowiedzi na zadane wcześniej pytanie, sama stwierdza: „Pewnie dlatego, że Żydzi wszędzie są obcy.. A obcy – znaczy zły”:

– Может, оттого, что евреи всюду чужие, а чужого птенца даже голубка заклёвывает. Раз чужой, значит, нехороший... – сказала Хенка. – И вообще, от бедности никто не добрее. Видно, так уж на свете заведено и всегда будет так, как было³⁹.

Według najprostszej definicji, „obcym” jest ktoś „nie należący do jakiegoś kręgu osób, spraw, rzeczy, niewłaściwy komuś, cudzy”, człowiek nie należący do danego środowiska, rodziny, mieszkaniac, obywatel innego kraju;

³⁷ P. Fast, *Łzy i modlitwy głupców – Grigorija Kanowicza pytanie o wartości*, s. 211.

³⁸ G. Kanowicz, *Świece na wietrze*, tłum. A. Bogdański, Warszawa 1983, s. 437.

³⁹ Г. Канович, *Местесковский романс*, „Иерусалимский журнал” 2011, nr 40.

cudzoziemiec, nieznajomy”⁴⁰. Traktując szerzej pojęcie „obcości”, należy, jak twierdzi B. Waldenfels, rozpatrywać ją w związku z kilkoma aspektami, analizować z perspektywy miejsca, posiadania i rodzaju⁴¹. A zatem „obce” jest coś, co znajduje się na zewnątrz, poza naszą sferą, to także coś, co należy do kogoś innego i jest innego gatunku. Zygmunt Bauman z kolei, odwołując się do przykładów przytoczonych przez Derridę, wykorzystującego terminy *pharmakon*, *hymen*, *suplement*, jako przykłady polisemii – czegoś niedookreślonego, dwuznacznego, omawia figurę Obcego – człowieka niebezpiecznego, który przez swoją wieloznaczność, znacznie utrudnia poznanie, wzbudza niechęć⁴².

U Kanowicza więc funkcjonuje, stale obecny w literaturze, obraz Żyda-tułacza, kogoś obcego, odizolowanego, a więc z pewnością złego, zagrażającego otoczeniu. Liryczne landszafty przeplata Kanowicz z opisem miejsc biednych, z atmosferą wrogości i obcości. Pojawiają się w tekście określenia Litwy jako miejsca bliskiego, swojskiego, ale także jako kraju, gdzie panują wrogie relacje litewsko-żydowskie, będącego miejscem obcym, a nawet „dobrowolnym więzieniem” dla Żydów.

Wybrzmiewa w prozie Kanowicza dobitne, pretensjonalne pytanie: dlaczego Żydzi ciągle muszą dokądś jechać, pędzić, uciekać? Litwa określana jest mianem rodzimej, a jednocześnie wrogiej, pojawiają się retoryczne pytania: gdzie jest nasz dom?

Куда спешить? К кому? [...]
В родную неродную Литву?
Где наш дом?⁴³

Bohater utworu *Sprzedawca snów* ubolewa, że żydowskie matki rodzą na Litwie, wdowy, zaś, niestety, chowane są na cmentarzach gdzieś daleko, w Ameryce, we Francji lub po prostu gdziekolwiek. Prześladowuje go męczące pytanie: dlaczego?

Скажи мне, Натан, сердце мое, почему евреи никогда не могут усидеть на одном месте?.. Почему они все время куда-то должны ехать, мчаться, бежать?.. Матери рожают в Литве, а вдовы, не про тебя да будет сказано, хоронят во Франции, или в Америке, или еще где-нибудь... [...] Почему рожают в Литве, а хоронят во Франции, спрашивал я себя, засыпая. Почему?⁴⁴.

⁴⁰ Zob. *Słownik języka polskiego*, opr. E. Sobol, Warszawa 1996, s. 552.

⁴¹ B. Waldenfels, *Topografia obcego*, przeł. J. Sidorek, Warszawa 2002, s. 16.

⁴² Zob. Z. Bauman, *Wieloznaczność nowoczesna. Nowoczesność wieloznaczna*, przeł. J. Bauman, Warszawa 1995, s. 82-83.

⁴³ Г. Канович, *Продавец снов*, „Октябрь” 1998, nr 1.

⁴⁴ Tamże.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną cechę litewskich Żydów obecną u Kanowicza, a mianowicie poczucie wspólnotowości. Dla staruszki, litewskiej Żydówki, mieszkającej we Francji, prawdziwym szczęściem jest usłyszeć kilka zdań w języku jidisz w wykonaniu prawdziwego „Litwaka”, czyli litewskiego Żyda. Kobieta podczas niespodziewanego spotkania z rodakiem wyznaje, podkreślając po raz kolejny wagę wspomnień: „Евреям нечего друг другу сказать нового, но у них всегда есть о чем вспомнить...”⁴⁵. („Żydzi nie mają sobie do powiedzenia nic nowego, ale zawsze mają co wspominać” [tłum. moje – A. L.]).

O stałej i wciąż żywej miłości do litewskiej ojczyzny świadczą poruszające słowa staruszki, która prosi mężczyznę, aby przy okazji kolejnego przyjazdu do Paryża, przywiózł jej z Kowna chociażby jedną cegłę, która na jej życzenie miałaby być umieszczona na jej mogile. „Если Бог даст и вы еще приедете в Париж, привезите мне из Ковно хоть кирпичик от стены... на могилу...”⁴⁶. Widoczne jest w utworach Kanowicza, co znajduje także potwierdzenie w jego wypowiedziach prasowych, dążenie do utrwalenia obrazu żydowskiej Litwy i pochodzących stamtąd „Litwaków” jako etnosu – wyrażanego przede wszystkim przez wspólną genealogię – wspólne losy, historię, przodków. Bohaterowie prozy Kanowicza bardzo często nazywają Litwę swoją ojczyzną, chociaż wiedzą, że nie jest ich ziemią. W zestawieniu z mityczną, wymarzoną Palestyną, Litwa jest przestrzenią realną, ale, niestety, zniewoloną, będącą jedynie „niemym tłem” w stosunku do metropolii – najpierw Petersburga, a następnie sowieckiej Moskwy⁴⁷. Warto również podkreślić, że Kanowicz jest jednym z niewielu pisarzy rosyjskojęzycznego Izraela, w twórczości których, po kilkunastu latach pobytu w Izraelu, zamiast izraelskiej scenerii i pejzażu „wielokulturowego” miasta – Jerozolimy, wciąż dominują wspomnienia o dawnej ojczyźnie.

Żydowska Litwa u Kanowicza – przestrzeń swojska i obca, piękna i biedna, zniewolona i tragiczna, kraj „gdzie śmiercią był dotknięty każdy żydowski dom”⁴⁸, ale także jedyna i ukochana, bezlitośnie staje się przeszłością. Wspomnienia na szczęście są w stanie przetrwać dzięki językowi, pamięci genetycznej, historii i wierze. Mimo iż pojawia się w powieściach pisarza pesymistyczne określenie „ostatni” – ostatni litewski Żyd, ostatni człowiek, to tak naprawdę ta trudna codzienność staje się dla ludzkości drogą do zbawienia, która wyznacza cel dalszego życia. Warto w tym miejscu zacytować fragment

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Por. O. Качеревская, *Литва в трилогии Г. Кановича*, s. 261.

⁴⁸ Г. Канович, *В антракте – смерть*, „Заметки по еврейской истории”, Январь 2005, nr 1(50).

z powieści *Koziołek za dwa grosze*: „Господи, какое счастье – дорога! [...] пока еврей едет, нет на свете человека счастливее, чем он. Даже если он едет на похороны”⁴⁹ („Boże jakie to szczęście – droga! [...] dopóki Żyd jedzie, nie ma na świecie człowieka bardziej szczęśliwego. Nawet jeśli to jego ostatnia droga” – tłum moje A. L.).

Wiara w Boga pozwala człowiekowi odnaleźć egzystencjalną orientację, ale także nakłada na ludzkość odpowiedzialność za świat. Kanowicz wyznaje, że całe swoje życie poświęcił tematowi pamięci, na wiele sposobów starał się wskrzeszać przeszłość. Wykonywał pracę podobną do pracy archeologa, z tą jednak różnicą, że sam on zawsze starał się znajdować w historii coś uniwersalnego, coś ogólnoludzkiego:

„Всю жизнь с большим риском для себя я разрабатываю одну-единственную тему – тему памяти. В самых разных вариантах восстанавливаю ушедший мир. Это своего рода археологическая работа, которая всё же отличается от археологии тем, что в каждой вещи я пытаюсь найти и что-то общечеловеческое. Чтобы не только еврею, но и поляку было ясно, что к чему. И литовцу. И русскому.”⁵⁰

⁴⁹ Tenże, *Koziołek za dwa grosze*, Вильнюс 1989, s. 131.

⁵⁰ Т. Ясинская, Г. Канович, *Моя партия – мой письменный стол*, „Обзор”, февраль 2012.